

# Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie . . . . . 2 kor.

miesięcznie . . . . . 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza.

Rękopismów się nie zwraca.

## Stan średni.

### III.

Brak kastowej łączności w stanie średnim jest łatwy do wytłomaczenia; to co w wiekach średnich stanowiło stan średni, łączny kastowy, owe przywilejami uposażone mieszczaństwo, wyjęte najczęściej z pod rządów szlachty, rządzące się swojemi własnymi prawami, dzisiaj stanowi małą już część stanu średniego — a siłą rzeczy kastowa łączność przodków musiała się pod naciskiem przybyszów rozluźnić, zwłaszcza że i ustawodawstwo szło przeciw kastowości. Przypatrując się bliżej ludziom, którzy należą dziś do stanu średniego — owym rozlicznym warstwom, które go składają, spostrzeżemy, że mimo wspólnej niedoli, wspólnych ciężarów, stan ten kastowej łączności wytworzył się w czasach nowszych nie był w stanie. Kogoż tu nie znajdujemy; są tu niedobitki szlachty, którzy przy ziemi już utrzymać się nie mogli, widzieli się zmuszeni szukać kawałka chleba w mieście; zawsze jednak pokrewieństwem złączeni z rodzinami szlacheckimi, zrazu utrzymujący jeszcze stosunki i zwyczajnie oddzielone — przynosili ze sobą w stan średni pretensje zamożniejszych, zbytek w stosunku do mniej zamożnego naszego mieszczaństwa — i co ważniejsza, uważali się za coś wyższego od tych, z którymi odtąd los dzielić mieli — za coś do tego środowiska nie należącego. Dopiero i tu siła faktów sprawiła, że następne generacje coraz mniej się już wynosiły swojem wyższem pochodzeniem — zawsze jednak żywiły odtąd stan średni zasilające rozbiły łączność kastową mieszczaństwa, były czynnikiem podkupującym ją we wysokim stopniu, bo tworzyły niejako wyższą warstwę w tem środowisku — pomiędzy dawniejszymi „sławetnymi” znaleźli się „wielmożni”.

Drugą warstwą średniego stanu, która przybyła do środowiska mieszczańskiego, w ścisłym słowa znaczeniu, to biurokracja — urzędnicy — należący wszędzie tam do gminy, gdzie spełniają funkcje urzędowe. Warstwa ta jak długo była krajowi obcą tj. z obco-krajowców się składała, nie wiele zmieniła położenie w środowisku mieszczańskim przez swoją obecność — nie była także liczebnie tak znaczną, jak obecnie.

Dopiero gdy od czasów Gołuchowskiego biurokrację tworzyć zaczęły żywioły rodzinne w wszelkich stanach, gdy w szeregiach biurokracji znaleźli się szlachta, mieszczaństwo, synowie ludu, wszyscy jednak Polacy, stosunek w środowisku mieszczańskim zmienić się musiał jeszcze więcej na niekorzyść kastowej łączności. Biurokracja ta mimo że rodzinna, przedstawia w państwach samodzielnich, jak Francya i Niemcy, pierwiastek do pewnego stopnia odrębny; w kraju, który jest częścią większą w wielu ludów złożonej monarchii — była i ta rodzima biurokracja czemś od reszty społeczeństwa odrębnym, podobnie jak są np. wojskowi, którym samo stanowisko wzbiera brać udział w życiu publicznem swego własnego narodu, którzy tworzą całość w sobie zamkniętą, odrębną. Członkowie biurokracji, to także nie mieszczaństwo, łączność kastowa mieszczańska okazała się za słabą do wciągnięcia tych żywiołów w mieszczaństwo, tak że znowu nowa w środowisku mieszczańskim powstaje warstwa, która stoi odrębnie od pierwotnego środowiska. Ta odrębność słabnie w miarę, jak biurokracja przestaje być czemś po nad warstwami narodu, czemś od niego innem, lecz przeciwnie biurokracja coraz silniej się zespala z narodem, gdy mówiąc jasno urzędnikowi monarchii austriackiej wolno być Polakiem, względnie Rusinem.

Do mieszczańskiego pierwotnego, zamkniętego środowiska kastowego przybył czynnik trzeci, najpotężniejszy swoją odrębnością, tak religijną, jak i plemienną i społeczną —

izraelici. Ten czynnik zaważył najwięcej w losach pierwotnego mieszczaństwa, gdyż na równi z niem posiadał ziemię w miastach, wyrugował mieszczaństwo z siedzib jego i na mocy równości obywatelskiej, tej zdobytych rewolucji francuskiej, mógł sięgnąć po rządy. Tu już w samej istocie kastowości mieszczańskiej utworzony został wyłom, gdyż w samo środowisko kastowe przyszli ludzie, odrębni prawie we wszystkim, ludzie, na których wchłonęcie w siebie nie miało siły mieszczaństwo, ba nawet sam naród, mimo swojej wielkiej potęgi asymilacyjnej.

Wreszcie najnowsze czasy zmieniły z gruntu stosunek robotnika do majstra, który nie mały był dźwignią powodzenia i potęgi właściwego mieszczaństwa. Robotnik był jego częścią składową — nowsze czasy wyodrębniły go przez agitację wytwarzając jego własną kastową łączność, łączność robotniczą, wyrastającą do łączności stanu. Nie mały i tu powód, że łączność kastowa mieszczańska upaść musiała — owszem ten żywioł ostatni wręcz wrogię względem mieszczaństwa zajął stanowisko, co prawda nie u nas, gdzie ono jest ubogie, jednak w zasadzie głównej nienawiść do burżuazji jest głoszoną wszędzie jako główna podstawa kastowej łączności robotników. Tak jeden żywioł nie tylko mieszczaństwu ubył, ale zajął względem niego stanowisko wręcz wrogie.

Kastowa łączność mieszczańska, jaką przyniosły wieki średnie aż w nasze czasy, musiała pod naporem tylu rozlicznych nieprzyjaciół runąć, przestała być spoiwem łączącym ludzi, pracujących po miastach, i nie może być więcej mowy o tem, aby ta moc klejenia, ta moc spajania, jaką ta dawna łączność miała w sobie, dziś także wystarczyła i mogła spoić te różnorodne żywioły, które dziś stan średni tworzą. Dotychczasowy ten kit siły na to już nie posiada.

(C. d. n.)

## 7) Władysław Kucharski.

### Z przeszłości Sanoka.

(Sądy sanockie — iudicium supremum).

Łandwójtami, którzy w terminologii łacińskiej nazywali się: iudex, advocatus lub viceadvocatus i byli zaprzysiężeni, iurati, byli Piotr Kynel w r. 1425., Mikołaj Zeywirth w r. 1435., Tomasz Kunecowicz od r. 1446 do 1467, Wawrzyniec Foff do r. 1490, Mikołaj Radwan z Prosięka od r. 1490 do 1493 i od r. 1501 do 1502, Stanisław Jeżowski z Iskrzyni od r. 1493 do r. 1502, Jan Wilam z Nowosielec od r. 1502 do 1505, Jakób Radwan z Prosięka od r. 1509 do 1525, Adam Mysłowski z Iskrzyni do r. 1526 i Stanisław Mysłowski z Iskrzyni od r. 1548 do 1553<sup>1)</sup>.

Łandwójci ci pochodzili z wyboru z pośród ławników i sami byli sołtysami. Wiedzimy jednak, że najczęściej godność tę sprawowali sołtysy z Iskrzyni lub Prosięka, a czas ich urzędowania jest bardzo rozmaity. Władza ich była dość rozległa; oni zwoływali roki sądowe „iudicia bamrita”, oni im

<sup>1)</sup> Tamże str. 10—12.

przewodniczyli, jeżeli sami nie występowali jako strona, oni przesłuchiwali świadków, oni wreszcie naznaczali zastępców.

Nazwiska ich wyżej przytoczone pozwalają nam przypuszczać, że to byli Polacy oprócz Foffa i Zeywirtha, których nazwiska wskazują na niemieckie pochodzenie, i Kunecowicza, który był prawdopodobnie Litwinem<sup>1)</sup>.

Obok łandwójta zasiadało siedmiu ławników, scabini; ci byli także zaprzysiężeni, iurati, i musieli być sołtysami wsi okolicznych. W nagłówkach roków spotykamy sołtysów z Hoczwi (Oczwo), Iskrzyni, Krościenka, Prosięka, Odrzechowy, Szczawnego, Wielopola i Wróblika. Wszystkie te wsi prócz Wielopola, jak świadczą akta lustracji sanockiego starostwa, dokonanej w r. 1565. przez Krzysztofa Sokółowskiego<sup>2)</sup>, były wsia-

<sup>1)</sup> Radwan, rotmistrz z czasów Bolesława Śmiałego wstąpił się w wyprawie na Ruś i dał początek herbowi Radwan. (Cyt. Herbarz Polski Stupnickiego na podstawie Niesieckiego Lwów 1855—1859. T. III. str. 6). Jezewscy byli herbu Jezierza, Jastrzębiec, Nałęcz, Poraj, Prus i Strzeżenie. (Tamże T. I. str. 238). Mysłowski herbu Nałęcz. (Tamże T. II. str. 169). Kunecowicze z Litwy herbu Łabędź i Róża, znani z czasów Władysława Jagiełły. (Tamże T. I. str. 79 i 80).

<sup>2)</sup> Dodatek tygodniowy do Gazety Lwowskiej z r. 1860.

mi królewskimi, villae Regales lub Regiae<sup>1)</sup> a z posiadaniem w nich sołtystwa łączny się równocześnie urząd ławnika wyższego sądu, był więc urząd ten przywiązany nie do osoby; ponieważ zaś sołtystwa wsi królewskich należały do króla i on niemi rozporządzał, więc i skład ławy sądu wyższego na zamku sanockim zależał temsamem od króla. Ławnikom przypadają za sprawowanie sądów pewne opłaty, nie musiały one jednak być wysokie, kiedy sołtysi bardzo często nie jawili się na rokach i trzeba było liczbę ławników uzupełniać mieszczanami.

Mieszczan też sanockich spotykamy często jako zastępców ławników-sołtysów „in locum scultetorum surrogati”. Takim był już w r. 1425, więc w zaraniu powstania sądu wyższego, mieszczanin sanocki jakiś Wawrzyniec, nazwany krótko „civis”<sup>2)</sup> Marcin Rach nazwany „iuratus Hegalis” w r. 1481<sup>3)</sup>, Stanisław Zagora i Marcin Zymberth nazwani

<sup>1)</sup> Akta grodz. i ziem. T. XI. 1886. nr. 3499 i T. XVI. 1894. nr. 3197, 3232, 3541, 3543, 3661, 3695, 3699, 3724 — 3725, 3728 — 3729, 3734, 3745, 3747—3748; porów. J. Samolewicz: j. w. str. 31—32.

<sup>2)</sup> Akta grodz. i ziem. T. XI. 1886. nr. 173 a.

<sup>3)</sup> Akta grodz. i ziem. T. XVI. 1894. nr. MCCCCLXV.

# SYK.

Nic może tak nie przekonywuje, że akcyja w kierunku uprzemysłowienia Galicyi jest dla naszego narodu niezmiernie wagi, jak wrazenia, jakie ona robi na naszych niewątpliwych wrogach. Każdy osiągnięty dodatni wynik zabiegów około zyskania pola do pracy dla tutejszego przemysłu wyprowadza ich z równowagi — każde urwanie kęsa chleba z tego suto zastawionego stołu zachodnich prowincyi monarchii psuje im siestę, wprowadza zaburzenia w normalnie tyjącym organizmie.

Na wiadomość, że Sanocka fabryka dostała zamówienie z ministerstwa kolejowego na dostawę tendrów, przyjaciółka nasza z Fichtegasse, ze zle maskowanym sykiem nadeptanej gadziny rzuciła się na nasz kraj i społeczeństwo z powodu jego akcyi dla uprzemysłowienia kraju, a właściwie z powodu wyzyskiwania według niej wpływów na arenie parlamentarnej w tym kierunku.

Naturalnie jesteśmy przedewszystkiem li tylko egoistami mającymi zawsze siebie tylko na względzie, jesteśmy partją państwo utrzymującą, skoro naszym życzeniem uczyniono zadosyć.

Nasi pisarze polityczni dawno wykazali, że ze wspólnego stołu nam się cały lat szereg tylko ochłapy dostawały, że z naszego kraju czerpały zachodnie prowincje na swoją korzyść, a nie jak twierdzi przyjaciółka z Fichtegasse — odwrotnie, że zmarnowano wszystkie dobra koronne i cały nasz silnie rozwinięty przemysł, który zniszczono z umysłu, nakładając na niego ciężary niebywałe, jak np. ostemplowywanie postawów sukna w Bernie itp., aby stworzyć dla siebie plac zbytu, dzisiaj jeszcze rachunek wykazuje, że na wyodrębnieniu Galicyi odnieśliśmy korzyści zatem, że dziś jeszcze płacimy zachodnim prowincjom daninę — jednak o tem zdaje się nie wiedzieć taki światowy organ. Są niektóre frazesy, które raz przypadły do kogoś, nie dadzą się niczem zwalczyć — zwłaszcza gdy mogą służyć za argument, — takim jest frazes wypowiedziany o Galicyi w słowach: „passives Land“. Należy to dawno do świata bajek! Lecz w tym świecie lubuje się widocznie gazeta, bo widząc dalej widzi już zagrożoną w akcyi naszego kraju wolność handlową monarchii, widzi już tę monarchię podzieloną rogatkami cłowemi na pół tuzina państw. Strach ma wielkie oczy!

Z całą filantropią zapewnia „Nowa Pressa“, że byłoby lepiej, gdyby chłop galicyjski nie musiał szukać chleba z Oceanem i mógł go znaleźć w własnym kraju, ale że to byłoby z uszczerbkiem rzekomo krajów zachodnich połączone, przeto próby zmienienia tego położenia na lepsze są ze strony Polaków napaścią na prawa przemysłowców zachodnich prowincyi, pretensya do

zmienienia tego położenia przez stworzenie własnego przemysłu czemś w rodzaju bezczelności. Cukier przeworski się ostał mimo takiej przeciw niemu kampanii, społeczeństwo polskie stworzyło linię cłową na tym punkcie; ale że jego przeznaczeniem jest produkować niewolników nowożytnych dla Ameryki i Niemiec — powinni Polacy przy tym pozostać przemysłem!

Artykuł gazety głównie przeciw zwiększeniu się pola działania tutejszej fabryki rzekomo kosztem fabryk podobnych w prowincjach zachodnich skierowany świadczy dla nas, że akcyja podjęta w kierunku uprzemysłowienia naszego kraju jest istotnie ważną, że nie możemy w niej ani na chwilę ustawać, że najdrobniejsze sukcesy w tym kierunku, to chleb dla swoich, chleb, który dziś karmi naszych nieprzyjaciół, że akcyi tej należy się gorące poparcie wszystkich obywateli kraju bez wyjątku. Syk gadziny świadczy zawsze, że się ją nadeptało, zatem że to, co się robi, nie jest wrogiem przyjemne, że zatem zdrowem jest dla nas.

Poucza nas także to wystąpienie, jak straszne w skutkach jest obojętność na swoje prawa, abdykacya z nich dobrowolna; dziś proste żądanie, aby władze rządowe czyniły zamówienia we fabrykach wszystkich krajów monarchii, gdzie one są, równomierne, a nie tylko we fabrykach prowincyi zachodnich, jest już napaścią na te ostatnie, wobec nich bezczelnością dla tego, żeśmy w milczeniu tak długo o równości praw się nie upominali; dziś gdy wyjść chcemy ze stanu niewolniczego — rozlega się na nas ze wszechstron „huzia!“.

Ale naród polski nie zatruwa się tego rodzaju wystąpieniami, bo wie, że walczy o prawa, jakie mu się należą słusznie, że tu słuszność jest za nimi. Przewidziano zaś stawiane hartują zawsze zwłaszcza, gdy nie są do niepokonania.

## OSWIATA LUDOWA W POW. SANOCKIM.

### II.

Gminy, w których więcej niż 1/3 część mieszkańców umie pisać lub czytać lub tylko czytać.

	umie czyt. i pisać	444
1) gm. polska Bażanówka	umie czyt. i pisać	444
2) „ p. r. Besko z Poręb.	„	1142
3) „ polska Bukowsko m.	„	346
4) „ „ Bukowsko w.	„	816
5) „ „ Bzianka	„	394
6) „ ruska Czerteż	„	248
7) „ polska Dąbrówka polska	„	211
8) „ „ Długie	„	747
9) „ „ Falejówka	„	320
10) „ „ Głębokie	„	342
11) „ „ Jaćmierz	„	494
12) „ „ Jaslika	„	365
13) „ ruska Jurowce	„	309
14) „ polska Klimkówka	„	878

ławnikami „de brachio Regali“<sup>1)</sup> w r. 1511. Ich tytułatury nie wskazują na to, w jaki sposób zastępstwo takie przychodziło do skutku, czy ich przeznaczał łandwójt, czy starosta, a liczba ich jest rozmaita w stosunku do sołtysów. Czasem jeden zasiadał mieszczanin, czasami było ich trzech, nieraz czterech, raz nawet sami mieszczanie z łandwójtem sąd wyższy odbyli<sup>2)</sup> i tu nie było żadnej stałej reguły, taksamo jak i w ich tytułaturze, jak wreszcie w pojęciu plenum ławy.

To podstawianie mieszczan zamiast sołtysów było dogodnie dla szybkiego postępowania sądowego, było ono jednak i zaszczytne dla mieszczan, którzy jako sędziowie na jednej zasiadali ławie z nobilami. Takimi zastępcami byli — rozumie się — obywatele w mieście szanowani, często ławnicy, scabini, lub rajcy miejscy, consules, a dla dokładności obrazu podajemy ich nazwiska: Rechmartin, Kasper i Filip, ławnicy sanoccy (1481), Raych Marcin (pewnie ów Rechmartin!), Franciszek i Marcin Zymbyerth

(1490—1511), Jan Byerky, Mikołaj Byernaschowsky, Mikołaj Marczykowski, Stanisław Szytko (Sitko), Mikołaj Szyestrzenyecz, Jan Wyeszec, Maciej Krawiec, Sebastian Sobek krawiec (sartor), Jan Rudkowski, Mathissek, Michał Spynal, Jan Rowyensky, Jan Grodek, Andrzej Stecz, Mateusz Labay, Stanisław Baran, Wawrzyniec Gladiator, Mikołaj Tykyl, Cozma, Wojciech Volek, Szymon Kuśnier i Stanisław Maslek. Nazwiska tych mieszczan spotykamy dosyć często, a Marcin Zymbyerth przez dłuższy nawet czas stał niemal w sądzie wyższym zasiadał. Pisarz, notarius, umieszczał jednak mieszczan zwykle po sołtysach, a wyjątek czynił w tym wypadku, jeżeli który z sołtysów na roki się spóźnił, bo wtedy jego nazwisko na końcu lub na boku arkusza dopisywał; w każdym razie z tego częstego podstawiania mieszczan za sołtysów widzimy, że jeszcze w XVI. wieku mieszczanie sanoccy żażywali niemałego znaczenia i że w sanockiej ziemi rozbrat między szlachtą a mieszczanstwem nie był tak wielki jak gdzieindziej.

(C. d. n.)

	umie czyt. i pisać	496
15) gm. ruska Kostarowce	umie czyt. i pisać	496
16) „ p. r. Królik polski	„	266
17) „ polska Liszna	„	278
18) „ „ Milcza	„	309
19) „ „ Mrzygłód	„	383
20) „ „ Mymoń	„	117
21) „ „ Nagórzan	„	326
22) „ „ Niebieszczyzny	„	824
23) „ ruska Nowosielce	„	400
24) „ polska Nowotaniec	„	343
25) „ r. p. Pakoszwówka	„	322
26) „ polska Pobiedno	„	276
27) „ „ Posada jaćm.	„	606
28) „ „ Posada dolna	„	527
29) „ „ Posada górna	„	769
30) „ „ Posada olch.	„	1895
31) „ „ Posada sanocka	„	2301
32) „ „ Posada zarsz.	„	378
33) „ „ Raczkowa	„	264
34) „ „ Rymanów	„	2362
35) „ „ Sanok	„	2917
36) „ ruska Sieniawa	„	374
37) „ polska Strachocina	„	540
38) „ ruska Tyrawa solna	„	413
39) „ polska Tyrawa wołoska	„	490
40) „ ruska Zabłote	„	88
41) „ polska Zagórz	„	1298
42) „ „ Zarszyn	„	540
43) „ „ Dębna	„	161

W powyższych gminach są następujące, w których więcej niż połowa mieszkańców umie czytać lub pisać i czytać:

1) Bażanówka, 2) Bzianka, 3) Czerteż ruska, 4) Długie, 5) Falejówka, 6) Głębokie, 7) Jaćmierz, 8) Klimkówka, 9) Liszna, 10) Milcza, 11) Mrzygłód, 12) Mymoń, 13) Nagórzan, 14) Nowotaniec, 15) Pakoszwówka ruska, 16) Pobiedno, 17) Posada jaćmierska, 18) Posada dolna, 19) Posada górna, 20) Posada olchowska, 21) Posada sanocka, 22) Posada zarszowska, 23) Rymanów, 24) Sanok, 25) Strachocina, 26) Zagórz, 27) Zarszyn, 28) Besko.

Między temi gminami są 1) Czerteż 2) Pakoszwówka ruskimi.

W Pakoszwówce jednak, mimo że większość niezaczyna mówić po rusku, jest 4 rz.-kat. więcej niż gr.-kat.

Na 43 gmin, w których więcej niż 1/3 mieszkańców umie czytać lub pisać, jest 35 gmin polskich a 8 ruskich.

Między temi gminami jest 28 takich, w których więcej niż połowa mieszkańców umie czytać lub pisać, z tych z wyjątkiem dwóch, wszystkie polskie.

Na 130 gmin powiatu sanockiego jest: a) Gmin, w których wszyscy są analfab., 8, — wszystkie ruskie.

Gmin, w których najmniej 90% analfab. 44 — wszystkie ruskie.

Gmin, w których mniej niż 90% więcej niż 1/3 analfab., 35, z tych 6 polskich.

Gmin, w których więcej niż 1/3 mieszkańców, mniej niż 1/2 umie czytać i pisać lub czytać, 15, z tych 9 polskich.

Gmin, w których więcej niż 1/2 mieszkańców umie czytać i pisać 28, z tych 26 polskich.

Gmin ruskich, w których nikt nie umie czytać, lub czytać i pisać, lub tylko 1—10, jest 30

Gmin ruskich, w których najmniej 90% jest analf. 22

Gmin ruskich, w których więcej niż 1/3, mniej niż 1/2 umie czytać lub pisać 6

Gmin ruskich, w których więcej niż 10%, mniej niż 1/3 29

Gmin ruskich, w których więcej niż 1/2 2

Gmin polskich, w których więcej niż 10% mniej niż 1/3 umie czytać lub pisać 6

Gmin polskich, w których więcej niż 1/3 mniej niż 1/2 czyta i pisze 9

Gmin polskich, w których więcej niż 1/2 czyta i pisze 26

41

(C. d. n.)

## KORESPONDENCYE.

Z Dynowa otrzymujemy pod datą 4. b. m. następującą korespondencyę:

Gdy pierwsze a straszne wrazenia kłeski która nawiedziła nas 29. marca b.r. cokolwiek przytępiły, a tylko czczerne zgnieszca i blakające się rzesze wydladych bezdomnych

<sup>1)</sup> Tamże nr. MCDLXXXVII i MCDLXXXIX.

<sup>2)</sup> Tamże nr. MCDLXIX.

nędzarzy jeszcze ją ciągle na pamięć przywołują, mogliśmy uzyskać tyle równowagi, aby wam cokolwiek o niej donieść. — Próżno silibym się na opis okropnej katastrofy, bo tyle się tłoczy strasznych obrazów przed oczyma duszy, że ręka opada bezsilna nie mogąc sprostać natłokowi myśli — zamknąć się da opis w krótkim zdaniu, że klęska straszna, a skutki jej to nędza — niewypowiedziana nędza. — Mimowoli również cisną się gorzkie refleksje pod pióro, czy byłaby klęska przybrała takie rozmiary, gdyby — tak jest, gdyby u nas było inaczej — a mimo najszerszej chęci zaprzeczenia trzeba jednak przyznać, że tak. — Zaniedbanie najprymitywniejszych przepisów policyjno-budowlanych, kłeczenie bezładne i bez planu chat i przybudówek najrozmaitszego rodzaju szczerline obok siebie, płoty rozciągające się od dachu do dachu bez przerwy, jednym słowem okropne pod tym względem stosunki — to najgłośniejsza przyczyna, że klęska takie przybrała rozmiary i pożaru nie można było stłumić w zarodku, wreszcie od dłuższego czasu trwająca posucha, zupełny brak wody, gdyż właściwie tylko jedna studnia dostarczała wody — to dalsze przyczyny ogromu nieszczęścia.

Zapytałby może kto, czy też stosunki takie nie wytworzyły się wskutek tego, iż u nas od wielu lat nie było pożaru przez co i czujność Zwierzchności gminnej osłabła? Nie wskutek tego; wszak dotąd widniały jeszcze zgłoszenia dawniejszych pożarów, a mimo to nikt nie troszczył się, że kiedyś przyjdzie może dzień sądu na opieszłych, na egoistów, którzy dla własnej wygody nie wahaają się narazić sąsiadów na kij żebraczy — w którym najniewinniejsi ucierpieć mogą najbardziej, a biedacy wturceni zostaną w ot hłań najskrajniejszej nędzy, bo pozbawieni ostatnich łachmanów i dachu nad głową. — Ale stało się... biadaniem naszym nie się nie naprawi — rzeczą sumienia jednakże będzie członków Zwierzchności gminnej pokierować obecnie sprawą odbudowania spalonej części miasta tak, aby je w przyszłości ustrzedz od podobnej katastrofy, a również postarać się o wykopanie nowych lub pogłębienie istniejących studni, co znowu w wypadku pożaru pomoże do opanowania niszczonego żywiołu. — Lepiej teraz stać się komus mniej przyjemnym a przyczynić się do bezpieczeństwa ogólnego, niż dogadzać jednemu uzyskać w nim przychylnego stronnika, a ogół narazić na nieszczęście. — Choćby bowiem składki — czego się jednak wobec ogólnej biedy spodziewać nie należy — zwróciły biedakom całe ich mienie, to zapytać się godzi, tak jak zapytała nasza niezapomniana królowa Jadwiga: „Któż tym biedakom łyżę powróci?”

W końcu pamiętać należy, że nawet w razie zupełnego wynagrodzenia poniesionych strat, czy to przez Towarzystwa asykuracyjne, czy z prywatnych składek, zgorzały majątek zawsze zapisać się musi jako stratę majątku narodowego. — Więc caveat consules, bo czy to wasze niedołęstwo, czy lenistwo, czy złą wolę przyszłość kiedyś surowo osądzi, — pamiętajcie również o tem, że czujnością strzedz się przed pożarem to daleko większa zasługa, niż powstały pożar gasić. —

Alfa.

## Czas odnowić przedpłatę!

### KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj. ! Kupujmy wyroby krajowe!

**Nowy wyłom w niezdobytej dotąd twierdzy.** Jak się dowiadujemy z „Korespondencji przemysłowej“ uzyskała Fabryka sanocka obietnicę u ministra kolejowego, że przy najbliższych dostawach tendrów dla kolei żelaznych zostanie fabryka sanocka z odpowiednim udziałem uwzględnioną. Nową tę zdobycz na polu dostaw publicznych tem więcej podkreślić należy, że w pełni usprawiedliwione żądanie fabryki sanockiej o udział w dostawach tendrów dla kolei państwowych spotkało

się z nader ostrą opozycją ze strony fabryk lokomotyw i fabryki Ringhoffer'a w Pradze, która jedyna dotychczas w Austrii nie wyrabiając lokomotyw, dostarcza w wielkiej ilości tendrów kolejom austriackim. Aby sanocka fabryka podjęła się tej dostawy potrzeba jeszcze, aby z ogólnej liczby 250 tendrów, które w najbliższych 5 latach mają być kolejom państwowym dostarczone, otrzymała taki procent, aby inwestycje na ten nowy dział opłaciły się fabryce. Czy fabryka jednak nasza podejmie się tej dostawy, czy nie, zawsze jednak samo przełamanie niesprawiedliwej i krzywdzącej nasz przemysł dotychczas zasady wyłączenia wprost naszych fabryk od różnego rodzaju dostaw państwowych jest już wybitną zdobyczą. Nadto uzyskała nasza fabryka dostawę 28 wagonetów dla kolejek leśnych, pozostających pod zarządem dyrekcji domen i lasów. Dotychczas zamawiano te przedmioty wyłącznie u firm obcych. Zasługą uzyskania obu tych zdobyczy przypada głównie niestrudżonym zabiegom dyrektora fabryki sanockiej p. Misiągiewicza i Centralnego Związku fabrycznego, a nadto życzliwemu poparciu tych usiłowań przez Koło polskie.

**Wieczór muzykalno-deklamacyjny** urządzony d. 6. bm. staraniem Towarzystwa pań dobroczynności św. Wincentego a Paulo zgromadził w sali „Sokoła“ bardzo liczne towarzystwo. Szczególnie licznie stawiło się obywatelstwo okoliczne zaznaczając tym sposobem pewną solidarność z inteligencją miejską przynajmniej na polu sztuki i dobroczynności.

Pod względem artystycznym powodzenie wieczoru można nazwać świetnym, gdyż wszystkie numery były wykonane przez amatorów pojmujących sztukę nie po dyletancku ale poważnie i z wyższego stanowiska. Przewidując niespodziankę sprawiła nam sympatyczna panna Morawska (młodsza) piękną grą na fortepianie. Jestto talent nieposiadany, który ma wszelkie warunki wszechstronnego rozwoju a obecnie już podziwialiśmy piękne uderzenie, biegłość i głębsze zrozumienie ducha odegranych kompozycji. Niemniej pochlebnie ocenić należy śpiew p. Kozłowskiego z Witryłowa, który rozporządza bardzo przyjemnym i silnym głosem tenorowym o zabarwieniu lirycznym. Wszystkie utwory wykonał bardzo sumiennie okazując znaczną wprawę i dobrą szkołę. Z ogólnym zasłużonym uznaniem spotkała się jak zwykle gra na skrzypcach p. Dr. Nebenzahla, który wykonał prześlicznie kilka całkiem nowych utworów z repertuaru pierwsorzędnych skrzypków światowych Kubelika, Kociana, Sarasatego i innych. Szczera pochwała należy się choróm zwłaszcza żeńskim, które wywiązały się znakomicie ze swego zadania pod batutą zasłużonego dyrygenta p. Budweila. Deklamacja panny Faliszewskiej zrobiła bardzo miłe wrażenie a monolog wygłoszony przez p. Myszała (młodsza) miał tę tylko słabą stronę, że wygłoszony był nieco cichym głosem. Wreszcie podziękowanie i uznanie należy się p. Supińskiemu za świetny akompaniament tak do skrzypiec jak do śpiewu.

Żałować tylko wypada, że dla błędnego od komitetu i amatorów niezależnego powodu nie mogła być odegrana zapowiedziana komedyjka „Dzieci muzy“.

Dochód z wieczorku wynosi około 400 kor., który ze względu na porę można nazwać wcale korzystnym. Urządzenie tego pięknego i na długo pamiętnego wieczoru jest prawdziwą zasługą p. marszałkowej Truskolaskiej, p. prezydentowej Chylińskiej i ks. kanonika Stasińskiego.

**W Bażanówce** w sali „Kółka rolniczego“ wygłosił d. 20. marca b. r. akad. M. Konieczny z ramienia Tow. Szk. Lud. odczyt: „O obecnych stronnictwach w Galicji“.

Prelegent po opowiedzianych w krótkości dziejach Polski, wskazał bezpośrednie źródła powstania dzisiejszych stronnictw. Z Niemiec ruch socjalistyczny, z Francji dzięki Wysłouchowi i towarzyszym ruch ludowy, święta początkowo w skutkach działalność ks. Stojalowskiego z jednej strony — a z drugiej stronnictwa zachowawcze toczą ciągle waśnie. Niezależnie od zagranicy z myśli wieszczów naszych w głąb duszy narodu sięgająca myśl narodowo-demokratyczna płynie szeroką rzeką z Królestwa, zjednywa coraz więcej przyjaciół głosząc odrodzenie całego narodu, wszystkich jego stanów, przez pracę wszystkich.

Po odczycie, którego wysłuchało z górą 100 gospodarzy, wywiązała się rozmowa o wojnie japońsko-mosk., o ucisku pod zaborem

ros. a wreszcie o plagach niszczących nas gorzej może od wojen: alkoholu i t. p. Po czterogodzinnej serdecznej pogadance odjechał prelegent późną porą, żegnany życzliwie przez włościan.

**Pożar w Krośnie.** W nocy z d. 5. na 6. bm. wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Seidla tak gwałtowny, że pomimo ratunku spaliły się wszystkie zabudowania wraz z domem mieszkalnym a prócz tego 4 krowy i 1 koń. Ogień miał być podłożony.

**Czarne diamenty.** Bardzo sympatyczną akcyę rozpoczął „Przemysłowiec“, czasopismo wydawane w celu popierania przemysłu. Chodzi o to, aby w całym społeczeństwie naszym, a szczególnie w sferach konsumentów węgla większych i mniejszych, a tymi są: Fabryki, gorzelnie, browary, cegielnie, łaźnie, warsztaty motorami pędzone, większe urzędy i instytucje publiczne (sądy, starostwa, urzędy skarbowe, gmachy „Sokołów“, szkoły, gimnazja itp.), domy prywatne zapoznawało ogólne na rozumem celowym przedstawieniu oparte przekonanie, że żądając tylko węgla z kopalni krajowych w Jaworznie, Tenczynku, Sierszy, Dżurówie, Glińsku itp. przyczynimy się do emancypacji kraju z ciężkiej niewoli i zależności od Prusaków i ich węgla. — Węgiel galicyjski jest słabszy co prawda kalorycznie, daje więcej popiołu, ale zważywszy jego taniść, wypada używanie tego węgla pod wielu względami korzystniej. Poniesmy pewne ofiary trudu i małej niewygody z usuwaniem popiołu z pieców — z przerobieniem rusztów do palenia itd., a wzmagając się zbyt krajowego węgla sprowadzi naturalny wzrost jego eksploatacji, zaczniemy szukać za dalszymi pokładami, powstaną nowe kopalnie, wydobędziemy na wierzchu nieznane skarby ziemi naszej i stworzymy podstawę najzdrowszą do przyszłego uprzemysłowienia kraju tj. własny tani opał motoryczny. — Że takiej akcyi najwięcej boją się nasi wrogowie, do wodom wieścielnic, jaka ich właśnie ogarnia. (Por. artykuł w dzisiejszym numerze Gazety Sanockiej pt. „Syk“).

Kopalnia węgla kamiennego w Jaworznie podaje do wiadomości, że sprzedaje: za 100 klg. loco wagon, stacya Szczakowa, netto kasa: Węgle grube po 83 hal., węgle kostkowe I. po 83 hal., węgle kostkowe II. po 75 hal., węgle orzechowe I. po 63 hal. — do tego należy doliczyć należytość przewozową, która wynosi ze stacyi Szczakowy (Jaworzno) do stacyi w Sanoku za wóz o 10.000 klg. 86 kor. 40 hal. — do Krosna: 85 kor. 40 hal. — do Zagorza: 86 kor. 40 hal. do Liska-Lukawicy: 94 kor. 70 hal.

**Skorowidz przemysłowo-handlowy.** Biuro reklamy wyrobów krajowych (Lwów Batorego, 12.) przystępuje do wykonania ważnej pracy w dalszej akcyi na rzecz krajowego przemysłu — do opracowania i wydania Wielkiego Skorowidza zakładów przemysłowych i Spisu Kupców, utrzymujących jakiegokolwiek wyroby krajowe na składzie wraz z obszernym działem ogłoszeń. Skorowidz ten przemysłowo-handlowy wyjdzie z druku z końcem bieżącego roku w 30.000 egzemplarzy celem rozpowszechnienia znajomości krajowej wytwórczości w najszerszych kołach społeczeństwa. Cała wartość i korzyść Skorowidza jednak zależeć będzie od zebrania jak najobszerniejszych dat i udziału czynnego i poparcia wszystkich interesowanych czynników tj. przemysłowców i kupców. Biuro reklamy zwraca się zatem z prośbą do wszystkich interesowanych, aby pod adresem jego: Biuro reklamy wyrobów krajowych, Lwów Batorego, 12. jak najprędzej nadesłali swoje adresy i wykaz wyrobów krajowych, jakie wyrabiają lub mają na składzie.

**Sprawa wychowania młodzieży** jest dzisiaj sprawą niemal życia i śmierci przyszłych pokoleń a przecież jakżesz mało ją sprawą zajmują się nasze społeczeństwo, jakżesz mało zajmują się nią rodzice, od których w pierwszym rzędzie całe wychowanie zależy. Oni to mają najlepszą sposobność kierować rozwojem dziecka pod każdym względem, gdyż dziecko nawet i przy najgorszych skłonnościach zawsze najprędzej im ulega i powodować się daje.

Aby jednakże wychowywać należyście, trzeba samemu wiedzieć, co to jest wychowanie i jak trzeba i należy wychowywać. Niestety, u nas mało kto zdaje sobie jasno sprawę z tej tak ważnej rzeczy, stroną moralną, która dla młodzieży jest bezwarunkowo większem szczęściem, aniżeli wykształcenie umysłowe, pozwa-

lające rokować świetne stanowisko i zaszczyty — jest u nas jeśli nie zaniedbaną zupełnie, to przynajmniej strasznie lekceważoną. Potrzeba więc koniecznie zwracać nieustannie uwagę całego społeczeństwa a przedewszystkiem rodziców i wychowawców na groźne niebezpieczeństwo, potrzeba niezmiernie pokonywać brak woli, apatję i bezmyślność panujące tu wszechwładnie. Tego zadania podjęło się pismo „Rodzina i Szkoła“, która pragnie zaznajomić najszersze warstwy naszego społeczeństwa ze sprawą wychowania młodzieży w duchu religijnym i narodowym. — Niestety, dotąd brak temu pismu pożytecznego poparcia właśnie w tych sferach społeczeństwa, dla których „Rodzina i Szkoła“ przedewszystkiem jest przeznaczona t.j. brak poparcia w sferach rodziców. „Rodzina i Szkoła“ (Lwów ul. Piekarska l. 16.) jest wydawnictwem tak taniem (rocznie 4 kor.), że każdy nawet mniej niż zamożny, przy dobrych chęciach, prenumerować je może.

**Z Uherec.** Czytamy w „Wiencu“ i „Pszczółce“: Chcę tu wszystkim czytelnikom podać ciekawą historię do wiadomości. W roku 1900. nadał ojciec mój za receptem list do Pillicha we Lwowie, a gdy list zaginął, ojciec mój reklamował go zgodnie z przepisami pocztowymi. Dopiero po upływie roku od czasu nadania listu nakazała Dyrekcyja wypłacić ojcu 50 koron. Gdy te pieniądze przysły na pocztę w Olszanicy, wydano nam tylko 47 kor.; 3 kor. obciążnięto nam na pocztę za jakiś podpis, przyczem uragano, że za kawałek szmaty tyle trzeba płacić.

W roku 1903. odnalazł się receptis zaginionego listu, ale listu nie było; mimo to

Dyrekcyja zażądała odemnie zwrotu owych 50 kor. Radzono mi, by pieniądze nie zwracać, bo przecie list po trzech latach nie ma już wartości, więc tak odpisalimy Dyrekcyji. Ale Dyrekcyja oddała sprawę do sądu przez c. k. Prokuratorę w Lisku. W sądzie tak się z ojcem obchodzono, że musiał przystać na zwrot 47 koron, a o 3 kor. kazał się sędzia upominać na pocztę. Upominałem się tedy o nie, ale jeszcze mię za to zlązano. Wówczas oświadczyłem, że opiszę to całe zajście w gazetce, na co ekspedytorka zagrożiła mi skargą do sądu. Jak powiedziała, tak też zrobiła. Zaskarżyła mię do sądu, gdzie zostałem za obietnicę opisania sprawy w gazecie zasądzony na 5 dni aresztu! (ciekawimy na podstawie jakiego paragrafu?! Przyp. Red.). Ale mnie się zdaje, że prawdę wolno pisać, dla tego odtań o wszystkim, co się tu dzieje na pocztę, donosić będę.

Nasza poczmistrzyni lubi brać od ludzi różne prezenta, łapówki, a gdy kto o tem nie wie, to się sama upomina. Każde sobie przynosić jaja, kury, masło itd. Dużo naszych ludzi jest w Ameryce i pisują tam listy nieopłacone. Ale gdy która kobieta chce posłać do męża list nieopłacony, to musi go nieść aż do Liska, całą milę drogi, bo nasza pani listów nieopłaconych nie przyjmuje. Pewna kobieta opowiadała mi, że przyniosła na pocztę list, który przeważał, wówczas poczmistrzyni nie chciała go zrazu przyjąć, ale przypatrzwszy się lepiej kobiecie powiedziała: „Od was to już wezmę, boście mi już nieraz coś przynieśli“. Czyż to się z łaski listy przyjmuje? Gdy przyjdą pieniądze z Ameryki, to trzeba kilka razy chodzić, zanim

je wypłacą na pocztę. Pewnej starszej kobiecie przysłał mąż z Ameryki 300 kor., to staruszka chodziła dwa razy daremnie na pocztę, syn jej chodził też dwa razy, dopiero je wydano, ale z uwagą, że po pieniądze z Ameryki nie przychodzi się z próżnymi rękami.

Pewnemu ojcu przysłał syn pieniądze; przy wypłacie ich usłyszał też nagane za to, że przyszedł bez jaj. Z Uherec do Olszanicy jest 4 km. drogi a trzeba ją kilka razy odbyć, by dostać korespondencyę z pocztą.

Mamy też ciekawego listonosza, niepiśmiennego, robi przy roznoszeniu listów tysiączne pomyłki, za każdy list z kraju trzeba mu zapłacić 8 groszy, a za list z Ameryki 20 groszy!

**Dr. Nothnagel o używaniu alkoholu.** Na zapytanie pisma: „Der Abstinenz“ odpowiada radca dworu Dr. Nothnagel: 1) Napoje alkoholowe są tak potrzebne dla organizmu, jak kawa, herbata, czekolada, tytoń, opium itp. Muszą być jednak używane w małych dawkach i odpowiednio do każdego organizmu zastosowane.

2) Nadmiar alkoholu jest szkodliwy gdyż powoduje różne zaburzenia.

3) Dzieciom do 16 roku życia używanie alkoholu jest wzbronione. W celach leczniczych nawet należy ograniczyć używanie wina, gdyż ono tylko działa podniecająco a nie wzmacnia.

4) Dla wytępienia nadużycia alkoholu u ogółu uważam całkowitą abstynencyę za wskazaną, ale nie z fizjologicznych — lecz raczej z psychologicznych powodów.



**PRACOWNIA**  
**PARAMENTÓW KOŚCIELNYCH I CERKIEWNYCH**  
**ALEKSANDRA PIECHA**  
**w Sanoku**  
 ul. Tadeusza Kościuszki l. 96. (we własnym domu)

przyjmuje zamówienia na **wyroby naczyń kościelnych i cerkiewnych** w żądanym stylu i guście wykonując takowe jak najsumienniej i gustownie, począwszy od najozdobniejszych do zupełnie skromnych, według własnych lub nadesłanych rysunków i modeli a mianowicie: kielichy, monstrancye, puszek do cymboryów, krzyże ręczne, ołtarzowe i procesyjne, berła dla bractw różańcowych, pająki z brązu i kryształu, ewangelie, tace na wsenoczne, lampy wiszące, obrazowe i ołtarzowe, kadzielnice, mirnice na olej św. i patyny do chorych. — Przyjmuje **naprawy naczyń kościelnych i cerkiewnych do złocenia i srebrzenia i t. p.**

Zaopatrzone w **najnowsze i najlepsze przyrządy i modele**, oparte na długoletniem doświadczeniu, spodziewa się odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, rękując za jak najlepsze wykonanie w krótkim czasie i po cenach bardzo umiarkowanych.

Jedyna w Sanoku chrześcijańska  
**RESTAURACYA**  
**Piotra M. Czopkowskiego**  
 poleca się łaskawej pamięci.

10-10

21

**Kupię lokomobilę parową**  
 o sile 12 lub 16 koni.  
 Nowak, Olchowce. 39

Jedyny katolicki  
**ZAKŁAD FRYZYERSKI**  
**Piotra Staniewskiego**  
 w Sanoku  
 Hotel Warszawski

poleca się łaskawym względem wielce Szanownej P. T. Publiczności.  
 2-10 36

**Mam gramophon**  
 całkiem nowy  
 do sprzedania  
 i 20 PŁYT.

Blizsza wiadomość w p. Szulca, restauratora w Posadzku olchowskiej. 37

**2 SIODŁA**

I zupełnie nowe, 2-gie „BOK“,  
 kompletne do sprzedania.

Blizsza wiadomość w Administracyi Gazety Sanockiej. 38

Nowa  
**Kasa Zaliczkowa**  
 w Sanoku  
 przyjmuje

wkładki oszczędności  
 na 5%

Biurowie mieści się przy ul. Jagiellońskiej, l. 53, I piętro. 33